

ARTYKUŁY

Pamiętnik Słowiański LXI, 2011
ISSN 0078-866X

MARZENA ŻUCHOWICZ-SZYMAŃSKA
UNIwersytet Wrocławski, Wrocław

NOMADA, WYGNANIEC, ASYMILANT? KRYSTALICZNA SIEĆ MIRKA KOVAČA JAKO WYRAZ DUCHOWEGO TUŁACTWA AUTORA

Krystaliczna sieć [‘Kystalne rešetke’]¹, po raz pierwszy wydana w ostatnim roku wojny (1995) nakładem wydawnictwa „Bosanska knjiga” z Sarajewa, to powieść mroczna i niełatwa w lekturze. Mirko Kovač pisał ją z trudem – wiemy o tym z listów, które wysyłał do przyjaciela Filipa Davida po swoim wyjeździe do Chorwacji². Pisarz, urodzony na pograniczu Czarnogóry i Hercegowiny, syn Chorwata i Czarnogórki, wyjechał tam tuż po wybuchu wojny towarzyszącej rozpadowi Jugosławii, za co w Belgradzie, w którym spędził większą część swego życia, uznano go za „zdrajcę narodu”.

Załączek utworu powstał jeszcze w 1989 roku – pierwsze fragmenty Kovač czytał przyjacielowi na balkonie swojego belgradzkiego mieszkania³. Dalej z listów dowiadujemy się między innymi, że rękopis

¹ M. Kovač, *Krystalne rešetke*, Zagreb 2004. Przekład polski: *Krystaliczna sieć*, przeł. D.J. Čirlić, Sejny 2006. Dalsze cytaty z powieści oznaczono w tekście zasadniczym jako KS, z paginacją tego wydania.

² Listy składają się na epistolarną powieść *Knjiga pisama 1992-1995* [‘Księga listów 1992-1995’], wydaną po raz pierwszy w 1998 roku w Zagrzebiu, później także w Belgradzie. Istnieje też polski przekład powieści, pozostawiający jednak wiele do życzenia (*Kiedy kwitnie zło. Książka listów 1992-1995*, przeł. G. Łatuszyński i M. Siwkowska-Łatuszyńska, Warszawa 2001). Por. też krytyczną recenzję przekładu tej książki: M. Dąbrowska-Partyka, *Poleżeć na liściach laurowych, albo – czego nie wolno tłumaczowi*, [w:] tejsze, *Świadectwa i mistyfikacje. Przed i po Jugosławii*, Kraków 2003, s. 309-324.

³ Zob. M. Kovač, F. David, *Knjiga pisama*, Beograd 2003, s. 129.

powieści zaginął mu w podróży, a później się „cudownie” odnalazł. Utwierdziło to pisarza w przekonaniu, że krążą nad nim jakieś „chytne siły” albo że „nici losów splatają i rozplątują palce szatana”⁴. Od tamtej pory powieść prześladowała go niczym zły sen, nocą dręczyły go straszne wizje z udziałem jej bohaterów. Przez wiele miesięcy nie mógł zdobyć się na to, żeby ją dokończyć. Nie był nawet w stanie sięgnąć do walizki po odnaleziony rękopis. W jednym z listów zwierzał się Davidowi:

Od dłuższego czasu drży mi ręka, gdy piszę; nie mogę pisać bez wewnętrznej harmonii, a ta dziś jest luksusem. Za dużo we mnie bolesnych skurczów i wstrząsów dokoła [...] Staiałem teraz twarzą w twarz ze sobą; wprawdzie niczego nie poznaję, ani jednej swojej cechy, ale mogę dotknąć każdego pęknięcia. Odkąd jestem tutaj, mam rozwinięty jedynie zmysł dotyku, wszystko inne jest głuche i tępe⁵.

We wrześniu 1993 roku do Davida za pośrednictwem zagrzebskiego czasopisma „Erasmus” trafiają kolejne fragmenty *Krystalicznej sieci*. Odnajduje w nich „obiecujący załazek dobrej literatury”⁶ i zachęca przyjaciela do dalszej pracy. W kolejnym liście Kovač przyznaje jednak, że powieść wydaje mu się chaotyczna i nie bardzo wie, jak uporządkować jej poszczególne części. W końcu postanawia „obrabiać kawałek po kawałku metodą, którą Andrić nazywał ‘krzyżówką’: w nadziei, że to się wszystko samo poukłada”⁷. Półtora roku później powieść trafia do księgarń dźwigającego się po wojnie Sarajewa.

Jej tytuł wydaje się sugerować, że Kovačowi udało się zapanować nad chaosem zapisków i stworzyć doskonale uporządkowaną strukturę. W naukach fizycznych terminem „sieci krystalicznej” oznacza się

⁴ „Kako se nad nama motaju neke tajne sile ili kako vrazji prsti pletu i raspleću niti naših sudbina”. Ibidem, s. 48.

⁵ „Već dugo moja spisateljska ruka drhti; ne mogu pisati bez unutarnje harmonije, a to je sada luksuz. U meni i oko mene previše je grča. [...] Sada sam se suočio s vlastitim likom; doduše, ništa ne prepoznajem, niti jednu svoju crtu, ali uspijevam svaku svoju naprslinu dodirnuti. Otkako sam ovdje imam razvijeno samo čulo dodira, sve ostalo je tupo”. Ibidem, s. 5.

⁶ „Plodonosne veze koje čine dobru književnost”. Ibidem, s. 131.

⁷ „Obrađivat jedno polje za drugim onom metodom koju je Andrić zvao ‘križaljka’, dakako u nadi da će se to samo od sebe sve složiti”. Ibidem, s. 134.

bowiem taki układ cząsteczek, który powtarza się w regularnych odstępach w trzech kierunkach przestrzeni. Doskonale wewnętrznie uporządkowana jest również struktura samego kryształu. Fizycy opisują ją jako periodyczne powtarzanie się pewnego zespołu atomów, jonów lub cząsteczek. Okazuje się jednak, że struktura *Krystalicznej sieci* wcale nie jest doskonale regularna.

Zagubienie – to słowo najlepiej oddaje stan, w jakim znajduje się główny bohater, który jest zarazem narratorem powieści. *Krystaliczna sieć* dotyka bowiem problemu wyborów – w świecie, w którym wszystko jest kruche i zmienne. Przed bohaterem bez przerwy rozwidlają się kolejne ścieżki, musi wybierać spośród różnych możliwości i zagrożeń. Jest w ciągłym ruchu. „Były takie dni, gdy nie wiedziałem, dokąd ruszyć, zatrzymywałem się więc i patrzyłem na zakurzone dróżki, które rozchodziły się na różne strony” (KS, s. 21) – tak zaczyna swoją opowieść. Gdy go poznajemy, nie ma stałego miejsca zamieszkania. Pomieszkuje w lepiance na wzgórzu w dawnej tureckiej dzielnicy Belgradu przelomu lat 60. i 70., pełnej kartonów i szmat. Docierają tam odgłosy pędzących tramwajów, ciężarówek i dźwięk okrętowej syreny, które nie pozwalają mu zapomnieć o tymczasowości tego przytuliska. Bohater utrzymuje kontakty z artystyczną bohemą Belgradu, ale nie jest do końca członkiem tej „wspólnoty”. W gruncie rzeczy łączy go z nią niewiele, a i przez nią samą czuje się czasem odrzucony. Nieustannie towarzyszy mu poczucie odrębności, a nawet wygnania, które – w pewnym sensie – pielęgnuje w sobie. „Obcość” daje mu możliwość wyzwolenia z narzucanych przez wspólnotę więzów.

Trudni się zbieraniem i sprzedażą staroci. Poza swobodą wyboru, choć ta czasem bywa przekleństwem, najbardziej w życiu ceni kulturowe bogactwo, czyli to, co „wysokie” i „dojrzałe”, zatem klasyczne, europejskie (zwykle austriackie lub węgierskie)⁸. Drogocenne przedmio-

⁸ Por. M. Dąbrowska-Partyka, *Diaspory i peryferie*, [w:] *Słowiańskie diaspory. Studia o literaturze emigracyjnej*, pod red. C. Judy, Kraków 2009, s. 37. Bohatera cechuje szacunek do przemijającego świata – przedmioty, o których mowa, stały się jedynym namacalnym śladem dawnej rzeczywistości i w pewnym sensie także jedynym trwałym punktem odniesienia. Ma to szczególne znaczenie w zestawieniu z wyrażoną w *Księdze listów* opinią, jakoby Balkany były „prowincją” Europy, a rozszalałe na tych ziemiach nacjonalizmy – efektem oddalenia Europy od tej części kontynentu. Por. *Knjiga pisama, op. cit.*, s. 18 i 28.

ty, które jednak nieustannie i nierzadko dosłownie wypadają mu z rąk, kontrastują z jego sytuacją materialną i – szeroko rozumianą – życiową. Żyje w nędzy, bezowocnie próbując napisać powieść. Kontakty z kobietami też raczej mu się nie układają. Ludzie, których spotyka, wielokrotnie zmieniają nazwiska i zacierają za sobą ślady. On sam rozbija się na wiele podmiotów, uprawiając – znaną choćby z niektórych opowiadań Kovača – grę maskami, grę z własnym cieniem⁹. Obrazuje to sytuację zawieszenia między różnymi modelami tożsamości. Dla pisarza jest to dość wygodne, a może po prostu jedyne możliwe podejście – w sytuacji, w której nawet pojęcie wygnania straciło już swoje wyraźne znaczenie¹⁰.

Przykładem postaci, która, podobnie jak główny bohater, nieustannie przybiera różne maski, jest Gabriel, znany w całym Belgradzie malarz i poeta:

Raz był Albańczykiem po matce, po ojcu związanym z Dalmacją, kiedy indziej Włochem, obywatelem Wenecji, którego dziad po rozbiciu statku osiedlił się w Kotorze i ożenił z Czarnogórką (KS, s. 31).

Właściwie wszyscy bohaterowie *Krystalicznej sieci* nie potrafią integrować tożsamości cząstkowych. Nie ma tu indywidualnego, konkretnego człowieka, który żyje, myśli, cierpi. Wszyscy skazani są na grę, intertekstualność, wielość odniesień i interpretacji (co typowe dla wielu tekstów postmodernistycznych). To ludzie zagubieni w tragicznej i absurdalnej rzeczywistości, dla której Danilo Kiš zarezerwował określenia: labirynt, podróż, biblioteka, encyklopedia¹¹. Nie ma tu tak silnego – jak na przykład u Dubravki Ugrešić po 1991 roku – poczucia

⁹ Por. zwłaszcza M. Kovač, *S druge strane očiju*, [w:] tegoż, *Najlepše pripovetke Mirka Kovača*, izbor i predgovor: V. Janković, Beograd 2001, s. 13–19.

¹⁰ Jak słusznie zauważa Magdalena Dyras, doświadczenia wojenne lat 90. były dla wielu pisarzy tej części świata impulsem do tworzenia tożsamości za sprawą tekstów autobiograficznych. Teksty takie mogły być także „obroną przed zbiorową unifikacją, sposobem utrwalenia własnego ‘ja’ i swojego widzenia świata, uniemożliwiająca jego deformację przez innych” (M. Dyras, *Re-inkarnacje narodu. Chorwackie narracje tożsamościowe w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, Kraków 2009, s. 57).

¹¹ B. Czapiak-Lityńska, *(R)ewolucja świadomości w awangardzie i postmodernizmie a zagadnienie (nie)tożsamości*. [w:] *Ponowoczesność a tożsamość*, pod red. B. Tokarza i S. Piskora, Katowice 1997, s. 29.

oderwania od korzeni, rozbitcia czy tęsknoty za mocną i trwałą podstawą. Jest jeszcze miejsce na literacką grę¹². Grę, którą skądinąd uznać można za rodzaj eskapizmu czy wyraz bezradności pisarza wobec – narzuconej z zewnątrz – konieczności samookreślenia¹³.

Sama powieść także przybiera postać tekstowego labiryntu czy galerii luster. W tym labiryncie przed głównym bohaterem otwiera się wiele drzwi naraz. Nieustannie przechodzi do kolejnych, zbieżnych i rozbieżnych, równoległych i współistniejących światów. „Przemierzałem”, „jeździłem”, „śpieszyłem”, „wałęsałem się”, „zjawiałem się”, „objeżdżałem”, „wstępowałem” – takie czasowniki najczęściej przewijają się w tekście. Bohater-narrator wszędzie jest tylko na chwilę, nigdzie nie ma stałego domu. Jego styl życia przywodzi na myśl cyganerię z *Mansardy* Kiša. Według Jana Wierzbickiego, ta sentymentalnie ironiczna opowieść o studenckim pokoiku na mansardzie była – z jej całym bałaganem, przemyślnie przypadkowym i dziwacznym zbiorem przedmiotów i książek – „historią przygody wyobraźni, portretem artysty z lat młodości”¹⁴: „Kiš demonstrował tutaj skalę możliwości otwierających się przed literaturą, proponował grę w literaturę. Studencka mansarda symbolicznie określała antykwarycznie-rupieciarski stosunek do świata jako bezładnego składowiska rzeczy – znaków kulturowych”¹⁵.

Krystaliczna sieć – jako opowieść o zbieraczach staroci, kolekcjonerach pięknych przedmiotów – też jest portretem artysty. Pisząc tę powieść Kovač, podobnie jak wtedy, gdy pisał *Rany Luki Meštrevicia*, *Moją siostrę Elidę* czy *Drzwi żywota*, wykorzystuje w niej świat swojego dzieciństwa, portretuje rodziców, krewnych, przyjaciół. Tym samym utrwala pojawiające się w jego twórczości od samego początku tematy związane z zagadnieniem własnej autoidentyfikacji. W każdej z powieści zmienia jednak charakter i osobowość swoich bliskich i ludzi, których napotkał kiedyś na swojej drodze. „Robię coś, co sam

¹² Por. A. Jawoszek, *Listy o kraju, którego nie ma* (Amerykański fikcjonarz, Muzeum bezwarunkowej kapitulacji), [w:] *Diaspory i peryferie*, op. cit., s. 149.

¹³ Sam pisarz wielokrotnie przypominał, że poczucie przynależności do jednego z jugosłowiańskich narodów nie jest mu osobiście potrzebne.

¹⁴ J. Wierzbicki, *Pożegnanie z Jugosławią*, Warszawa 1992, s. 238.

¹⁵ Ibidem.

nawet uważam za niegodne¹⁶ – stwierdza pisarz w rozmowie z Grzegorzem Łatuszyńskim. Przywołuje przykład Faulknera, który zapytany o to, co twórca powinien zrobić, żeby napisać powieść, miał odpowiedzieć: „Musi nawet rodzoną matkę okraść, jeśli to miało posłużyć dla dobra książki!”¹⁷. Kovač przyznaje, że czuje się jak bluźnierca, który „okrada” swoich rodziców, wykorzystuje ich cierpienia, choroby, ubóstwo i wszystko to „rozsiewa w swojej prozie”¹⁸. Jego pisanie jest sprzedawaniem wspomnień, „cygańską sztuką”, dlatego sam czuje się często tak, jak bohater powieści *Krystaliczna sieć*, myszkujący po strychach w poszukiwaniu drogocennych przedmiotów i kupujący je za bezcen od osób, które sytuacja finansowa zmusza do takiej sprzedaży. Obydwaj mają coś z przemytnika, złodzieja, spekulanta:

Ludzie ci wyprzedają się, bo muszą, czasem za grosze. Żal mi ich, lecz targuję się umiejętnie. [...] Urok naszej profesji polega na tym, by znaleźć piękny stary eksponat, doprowadzić transakcję do skutku, a zysk zachować dla siebie (KS, s. 8).

Intymność staje się ofiarą, ceną, jaką twórca płaci za odnalezienie prawdy o własnym życiu i zwalczanie kompleksu, który uniemożliwia pełne zrozumienie rzeczywistości, weryfikację własnych możliwości i możliwości literatury w ogóle.

Z powodu swojej profesji bohater powieści często bywa przygnębiony, cierpi, a nawet „zanosi się od płaczu” (KS, s. 9). By wypełnić czymś pustkę, powraca z panońskich bezdroży do Belgradu, gdzie „pierzchają wszystkie lęki” i „ogarnia go radość” (KS, s. 10). Pochłaniane przez niego – niczym przez XIX-wiecznego *flâneura* – wrażenia i obrazy dostarczane przez miasto mają go niczym sny. Poniżej dwa przykłady:

Zapadł zmrok, a my wciąż snuliśmy się między pracownikami malarzy na Sajmištu. Podchodziliśmy do oświetlonych okien i zaglądaliśmy do środka (KS, s. 41).

¹⁶ *Klusownik w rezerwacie. Z Mirko Kovačem rozmawia Grzegorz Łatuszyński*, [w:] G. Łatuszyński, *W świecie wyklętych – eseje o literaturze serbskiej i chorwackiej*, Warszawa 1997, s. 144.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

Długo siedziałem za szybą kawiarni Bezistan, chyba ze cztery godziny, nie ruszając się od stolika. Bywały dni, gdy naprawdę długo tu przesiadywałem i obserwowałem wszystko, co działo się na tym odcinku Teraziji i dalej, przed hotelami Moskwa oraz Balkan (KS, s. 55).

Wrażeń podczas spaceru po mieście dostarczają też architektoniczne detale kamienic czy holowniki płynące w dół Dunaju. Nie brak też szczegółów związanych z życiem osobliwych mieszkańców Belgradu: artystów, pisarzy, uczonych. W autotematycznych dygresjach pisarz spowiada się ze swych grzechów i marzeń, mówi o dręczących go przeczuciach i snach, nierzadko dając też upust swym depresyjnym nastrojom. Wykracza przy tym daleko poza psychologizowanie, osadzając swoje refleksje głęboko w filozofii i metafizyce.

Również bohaterowi powieści miasto jawi się często jako miejsce mroczne, groźne i wrogie. Tęskni wtedy za „łagodnym klimatem stron rodzinnych, za swoim domem” (KS, s. 67). „Pachnące i słoneczne strony” przypominają mu się, gdy otrzymuje przesyłkę z Hercegowiny, od matki: z pachnącymi gałązkami rozmarynu, suszonymi figami i owocami granatowca. Wspomnienia przynoszą ukojenie i na krótko łagodzą paraliżujący go strach przed rozpadem i nicością (KS, s. 68).

W jednym z wywiadów Kovač przytacza słowa Gabriela Garcii Márqueza, który miał kiedyś powiedzieć, że wszystkie jego opowieści zaczynają się w domu rodzinnym. „Wydaje mi się czasem, że ta Hercegowina, ze swoimi przeciwieństwami i różnicami, ze swoim szaleństwem i poetyką, odejdzie w zapomnienie, jeśli choć części tego świata nie uchwycę w swoich książkach” – stwierdza autor *Krystalicznej sieci*¹⁹. W powieści znajdujemy opis odchodzącego w przeszłość rodzinnego domu, w momencie jego rozpadu – śmierci matki:

Ocknąłem się o świcie w ramionach matki. Przywarła do mnie, mocno objęła. [...] Chciałem wstać, wysunąć się niezauważalnie z objęć. Wziąłem tę kochaną rękę, próbowałem delikatnie ją unieść, ale była zimna i sztywna (KS, s. 139).

¹⁹ „Meni se pokatkad čini kako će ta Hercegovina, sa svim svojim proturječnostima i razlikama, sa svojim ludilom i svojom poetikom, otići u zaborav ako barem djelić toga svijeta ne ugrabim u svojim knjigama”. *Mirko Kovač – istarsko utočište majstora kazališne provokacije* [w:] <http://www.nacional.hr/clanak/47940/mirko-kovac-istarsko-utociste-majstora-kazalisne-provokacije>. Dostęp dn. 28.08.2010 r.

Matka-dom, matka-Hercegowina umiera w powieści dwukrotnie. Po raz pierwszy, gdy samobójstwo popełnia Slava, matka Kosmy: kobieta niegdyś odważna i energiczna, którą los rzucił z Hercegowiny do Belgradu. W mieście stała się odludkiem. Przygnębiona i zatrokana błąkała się po Belgradzie. Któregoś dnia, przechodząc obok pojemnika na śmieci pomyślała, że ludzie lekkomyślnie i rozrzutnie wyrzucają też naprawdę cenne rzeczy. Tak stała się kloszardką, grzebiącą w śmietnikach i znoszącą do domu kolejne przedmioty (KS, s. 94). Slava-kloszardka, Slava – cień dawnej „Slawy”, nie potrafiła żyć w świecie, gdzie „drobnomieszczański duch nowobogackich, nie dbając o własną przeszłość, nie skłania się do odbudowy tego, co burzone” i gdzie „pustkę spalonej ziemi zastępuje ta inna, pustka ubóstwa duchowego, charakteryzująca się zarozumiałstwem i brakiem gustu”²⁰. To cytat z *Podróży na Alaskę* Bory Ćosić. Jest coś, co łączy obie te książki²¹.

Kovač, podobnie jak Ćosić, już na wstępie powieści podkreśla, że snuje opowieść o czasie minionym. „To za ledwie jeden okres mojego życia, który wydaje mi się teraz fikcją” (KS, s. 7). Obaj pisarze, by zobrazować wykorzenienie, utratę fundamentów i spójności „ja”, posługują się metaforą handlu, targowiska. „Targ rzeczy używanych zawsze sugeruje koniec jakiejś epoki, jakiegoś światopoglądu, jakiejś klasy”²² – stwierdza Ćosić.

Obydwu pisarzom podróż w przeszłość jest w pewnym sensie potrzebna, bo lata 80. i 90. przynoszą liczne zmiany w pejzażu miast i zacierają ich dawny charakter. Miejskie wędrowanie staje się sztuką czytania śladów przeszłości. Nie brak też ostrej jak brzytwa oceny kondycji współczesnego świata. Opisowi pogrzebu matki głównego bohatera *Krystalicznej sieci* towarzyszy obraz zaniedbanej cerkiewki. „Chwasty się rozrosły [...], drzwi osunęły spróchniałe. Wszystko jest w nieładzie, walają się sterty odpadków. [...] Tak pielęgnujemy swoje świętości i tradycję” (KS, s. 142).

²⁰ B. Ćosić, *Podróż na Alaskę*, przeł. D. Cirić – Strasznińska, Wołowiec 2008, s. 34.

²¹ Ćosić, podobnie jak Kovač, opuścił Serbię po 1991 roku.

²² Ibidem, s. 34.

Obaj podkreślają jednak, że w trakcie pisania książki są już gdzieś obok, poza, w sytuacji czasowego i przestrzennego oddalenia lub wręcz wyłączenia. A ich wewnętrzna ewolucja tylko je pogłębia.

* * *

Właściwie wszyscy bohaterowie *Krystalicznej sieci* wiodą koczowniczy tryb życia, są „bezdomni”. Ich życie jest „migracją, ciągłą zmianą, mobilnością”²³. Kierują się ku nowym przygodom i – kuszeni nieznanym jutrem – otwierają coraz to nowe rozdziały życia. Mimo to wiele drzwi wciąż pozostaje dla nich zamkniętych. Ciągłe dokądś dążą, ale ich dążenia spotykają się w tym samym, martwym punkcie. Ten stan nie kończy się nigdy, bo w *Krystalicznej sieci* nawet śmierć nie jest jednoznaczna i ostateczna. Nie stanowi żadnego wyjścia z sytuacji i nie przynosi obietnicy wytchnienia. Gdy bohater przeczuwa, że nadchodzi, w tle słychać już falę, która ma go zmyć i przenieść w jakieś inne miejsce: „Słońce chowało się za wysokim murem. Wszystkie promienie światła skupiły się na galerii okolicznych wzgórz [...] Jeszcze trochę, a i ten dzień minie. Jeszcze tylko chwila, może dwie” (KS, s. 352). Niewidzialna sieć popędów i namiętności kieruje całym społeczeństwem i pojedynczymi ludźmi, często nieświadomymi tej sprawczej siły.

Malarz Gabriel definiuje „krystaliczną sieć” jako pojęcie duchowe:

Dotychczas mineralogowie zajmowali się krystaliczną siecią jako strukturą wewnętrzną symetrii kryształu, a dla mnie to jest tylko przejrzyste i lekkie przepięnienie między wszystkimi elementami kryjącymi się w głębi duszy (KS, s. 287).

W jego oczach świat jest „plazmatyczną materią”, w której skrajności oddzielone są od siebie „lodową błoną”, która topnieje i zanika. „Ta wewnętrzna krystaliczność ludzkiej natury dowodzi, że wszystko jest kruche i że w tym samym zwierciadle odbija się oblicze Boga i diabła, że świat łatwo się przeobraża” (KS, s. 287). Mieści się w tym doświadczenie braku, utraty czy też rozpadu stałych punktów odnie-

²³ P. Berger, B. Berger, H. Keller, *The Homeless Mind. Modernization and Consciousness*, New York 1974. Cyt. za: M. Melchior, *Spoleczna tożsamość jednostki*, Warszawa 1990, s. 264.

sienia, przy czym najważniejszym z nich jest jednak doświadczenie rozpadu dotychczasowych form życia. Stają się one nagle „formami dawnymi”, minionymi – światem, który odszedł w przeszłość.

Lubiłem zajrzeć do wnętrza stylowego przedmiotu. Zawsze można tam coś znaleźć. W zamaskowanym, lecz odpowiednim ku temu miejscu kryje się dedykacja napisana ręcznie po serbsku, niemiecku, węgiersku lub też w jakimś innym języku. W tamtych czasach bliscy obdarowywali się wzajemnie przy okazji rocznic i ważnych dla rodzin dat. Wszystko to są drogie znaleźiska, przypadkowe, ale mające swoje tajemne znaczenie. Chodzi nie o bogactwo, ale o miłość. Zapomnieliśmy o tym (KS, s. 8).

Narasta wrażenie pustki, braku, niechęci, obojętności i bezsilności. Nie jest to ze strony Kovača płytki sentymentalizm i tęsknota za czymś znanym, oswojonym, własnym, lubianym. Punktem widzenia autora rządzi refleksja: świat się rozmywa, traci swój wyrazisty kształt. Opozycje nie są już jednoznaczne.

Na takich właśnie quasi-opozycjach skonstruowana jest cała powieść. Tu „wszystko jest ze sobą powiązane: i ten szaleniec, i ten niesforny chłopiec, oprawca i niewinna ofiara [...] nawzajem w sobie gaśniemy i mimo wszelkich przeciwieństw nasze śmierci spotykają się w jednym punkcie” (KS, s. 254). W powieści bogactwo i nędza, tak jak wszelkie inne przeciwieństwa, istnieją obok siebie, są wzajemnie powiązane. Żaden z elementów nie przynależy tylko do jednego świata. Rzeczywistość ma bardzo różnorodną strukturę. Widać to choćby w opisach pięknych antycznych mebli, z których sypią się trociny i wspaniałych budynków, gdzie ze szczelin w ścianach wypełzają mrówki. „Nic nie jest stałe, wszystko jest zagrożone zmianą” – zdaje się mówić Kovač. A zatem: lepiej do niczego się nie przywiązywać.

Czas także utracił swój obiektywny wymiar. Nie sposób go oddzielić od przestrzeni. Krystaliczna sieć to, jak czytamy w opowiadaniu Borge-
sa, „ta przedza czasów, które zbliżają się, rozwidlają, przenikają i które przez wieki o sobie nie wiedzą, obejmuje wszystkie możliwości”²⁴.
W takiej sieci wzajemnych układów i powiązań wszystko jest bardzo

²⁴ J.L. Borges, *Ogród rozwidlających się ścieżek*, przeł. A. Sobol-Jurczykowski, [w:] tegoż, *Fikcje*, Warszawa 2003, s. 118.

zmiennie. Powieść staje się więc labiryntem zawierającym w sobie różne możliwości interpretacji, nieskończonego odczytywania. Wszystkie ścieżki interpretacji rozwidlają się jednak i prowadzą donikąd. Słowa, zdania, poszczególne historie i wydarzenia – wszystko odsyła do innych znaczeń. Zanurzamy się w tekście, a on się rozprasza.

Krystaliczna sieć to powieść o cyklicznie powtarzających się historiach i przechodzących ciągle z rąk do rąk przedmiotach, a także o niemożności przywiązania się do kogokolwiek i do czegokolwiek. W tym świecie każdy jest przybyszem. Taki stan wymusza na bohaterach powieści bycie w nieustannym ruchu: od ciągłego poznawania i obcowania z tym, co nieznanne po powrót do tego, co już było. Bo choć możliwości „przekraczania granic” są bardzo duże, układ cząsteczek co pewien czas musi się powtórzyć. Taki rodzaj doświadczenia jednoczy całą ludzkość, ale to jedność paradoksalna, „jedność braku jedności”²⁵, która zanurza wszystkich w nurcie ciągłej dezintegracji i odnawiania, walki i sprzeczności, niejednoznaczności i lęku.

W tym świecie każdy jest przybyszem. W galerii nowoczesnych podróżników stworzonej przez Tzvetana Todorova głównym kryterium typologii „osób wędrujących” jest ich współistnienie z innymi ludźmi²⁶. Pierwszy typ to *asymilator* (gatunek dziś już rzadko występujący): kulturowy uniwersalista, który nawraca innych na własną wiarę lub poglądy. Drugi typ to *spekulant*, czyli inaczej podróżnik-biznesmen, który porusza się w odmiennym świecie o tyle, o ile jest mu to potrzebne w celu zaspokajania własnych potrzeb. Typowy *turysta* to według Todorova „odwiedzający w pośpiechu”. Woli oglądać i podziwiać zabytki niż zaznajamiać się z ludźmi. Nigdy nie podaje też w wątpliwość własnej tożsamości, zawsze jest *chez soi*, u siebie, mimo że daleko. Podtypem *turysty* jest *impresjonista* – turysta wysoko wyspecjalizowany. Wyjeżdża, bo w domu nie znajduje odpowiednich wrażeń. Obcy ludzie i kraje są dla niego pretekstem do snucia melancholijnych przemyśleń i skojarzeniowych gier. Kimś zgoła innym

²⁵ *Wstęp do kulturoznawstwa*, pod red. E. Baldwina i in., Poznań 2007, s. 451.

²⁶ T. Todorov, *On Human Diversity. Nationalism, Racism and Exoticism in French Thought*. Cambridge 1993. Podaję za: W. Burszta, *Różnorodność i tożsamość*, Poznań 2004, s. 68.

jest *asymilant*: podróżnik z biletem w jedną stronę, imigrant. W jego przypadku decyzja o podróżowaniu nie jest swobodna i autonomiczna. Kolejnym typem w Todorovowskiej galerii podróżników jest *egzotyka* (*the exote*), którego główną fascynacją jest nieustanne odczuwanie zmienności i odmienności, ciągle oscylowanie między skrajnościami, jakie stanowią opozycje: znane/nieznane, ruchome/umiejscowione, dystans/tożsamość, ja/inny. Następnie mamy *wygnańca*, który łączy w sobie cechy imigranta i egzotyka. Osiedla się w obcym kraju, ale pielęgnuje w sobie cechy wiecznego outsidera²⁷.

Który z zaprezentowanych powyżej typów jest najbliższy bohaterowi *Krystalicznej sieci*? Jako zbieracz staroci jest biznesmenem, *spekulantem*, skupującym po domach stylowe sprzęty i sprzedającym je nowej klasie. W tym celu przemierza panońskie bezdroża, docierając do węgierskiej lub rumuńskiej granicy, gdzie – jak stwierdza – czuje się zupełnie obcy. Powraca wtedy do Belgradu, jak do „swojego” miasta, gdzie „wszystkie lęki pierzchają” (KS, s. 10). Jednak z drugiej strony – jako „mieszkaniec” Belgradu pielęgnuje w sobie cechujące *wygnańca* poczucie braku przynależności. Najwyraźniej uwidacznia się ono podczas kłótni bohatera z serbskim malarzem-nacjonalistą. Na jego słowa: „kto nie zna koloru skóry swych przodków i nie widział podobizny praojców, ten żyje niczym skarłata latorośl”, bohater wypiera się swoich związków ze wszystkim, co serbskie (KS, s. 46–47).

Związek głównego bohatera z Belgradem i tymczasowym schronieniem jest więzią właściwie czysto fizyczną – do swojej „nory” trafia po omacku, rozpoznając dotykiem wypukłości w murze, wzdłuż którego prowadzi wąska ścieżka. Brak podłogi, kartony i szmaty – symbolizują duchowe tułactwo, brak zakorzenienia w miejscu i w czasie. „Wszędzie jestem i obcym, i domownikiem” (KS, s. 350) – stwierdza. Mocno imponuje mu jednak kamienny grób rodzinny i drzewa, które głęboko zapuściły korzenie:

Gdy powiał wiatr, słyhać było zawodzenie w oknach [...]. Niepokoiły mnie odgłosy z zewnątrz. Jedyne skrzywienie uschniętego drzewa czereśniowego przypominało mi cmentarz w rodzinnych stronach, stare dęby, które skrzypią o każdej porze

²⁷ Por. W. Burszta, *op.cit.*, s. 68–71.

roku. To mały cmentarz, od stuleci tam grzebią. Drzewa puściły korzenie niczym potężne rozszczerzone ramiona, które mocno trzymają się podłoża. Imponuje mi wszystko, co jest zakorzenione, więc i kamienny krzyż i trudne już do odczytania imiona moich przodków (KS, s. 24-25).

Mówiąc o korzeniach i przodkach, nieuchronnie wchodzimy w obszar zagadnienia tożsamości narodowej. Zdaniem Marii Dąbrowskiej-Partyki wszelkie emocje towarzyszące próbom nazwania tego, co działo się w Jugosławii po 1991 roku, mają wspólne jądro: „jest nim pytanie o to, kim jestem ja sam i czym jest to ‘my’, do którego mnie przypisano i z którym się identyfikuję. I to niezależnie od tego, czy owa relacja jest źródłem dumy, czy poczucia winy”²⁸.

W sytuacji, gdy miejsce prymarnego „my” zajęły narody etniczne (bądź na etniczność wykreowane), Kovač, podobnie jak paru innych pisarzy-intelektualistów jego pokolenia, wybrał współczesny nomadyzm. Znalazł się też wśród tych, którzy zaprotestowali przeciwko manipulowaniu: szowinizmowi, prymitywnemu populizmowi i fałszywemu mesjanizmowi nowych władców. „Jeśli narodowe (narodowo-państwowe) i religijne (klerykalne) ideologie będą sobie uzurpować wyłączność i zdołają kulturze narzucić swoje klisze – nowi dysydenci będą antynacjonalistyczni i laicy”²⁹ – przewiduje Predrag Matvejević. Kovač określa samego siebie raczej jako kosmopolitę, „anacjonalistę” niż antynacjonalistę.

Bohatera *Krystalicznej sieci* trudno opisać inaczej niż jako byt zatamizowany, rozbity, „rozsiany” w świecie. To podmiot, który zrzekł się idei ukształtowania i przynależności. Taka nomadyczna postawa (świadomość) dotyczy też autora powieści: w sensie intelektualnym nie tęskni za linearnym uporządkowaniem i sztywnym ukształtowaniem postaci. Jak stwierdza Rossi Braidotii „nomadyczna świadomość jest rodzajem oporu politycznego wobec hegemonicznych i wykluczających ujęć

²⁸ M. Dąbrowska-Partyka, *Zagadnienie tożsamości a konflikt jugosłowiański*, [w:] *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów*, pod red. M. Bobrownickiej, L. Suchanka i F. Ziejki, Kraków 1997, s. 63.

²⁹ P. Matvejević, *Do nowych dysydentów*, przeł. D.J. Ćirlić, „Gazeta Wyborcza” nr 124, wyd. z dn. 29.05.2003, s. 16.

podmiotowości”³⁰. Nomadyczna i amorficzna jest też sama konstrukcja powieści, która – podobnie jak teksty innego „zdeterytorializowanego nomady” Franza Kafki – przypomina nie tyle koronę drzewa, co podziemne korzenie, splątane i rozrastające się bezkierunkowo³¹.

Braidotti wyobrażenie nomady przeciwstawia wyobrażeniu migranta i banity. „Nomada nie jest związany z bezdomnością czy uzależnieniem od przemieszczania się; jest raczej figuracją podmiotu, który zrzekł się całkowicie idei ukształtowania, nie tęskni za nim”³². Kovač po latach powie, że tak naprawdę nigdy nie zaadaptował się w Belgradzie – choć przeżył tu wiele wspaniałych chwil, przyjaźni i miłości, dzielił z innymi swe nieszczęścia i cierpienia – nieustannie z tego miasta uciekał³³.

Jak wspomniałam, serbscy nacjonaliści po wyjeździe Kovača do chorwackiego Rovinja uznali go za „zdrajcę narodu”. W serbskiej stolicy wspomina się o nim rzadko, o jego książkach praktycznie nie pisze się wcale³⁴. Gdy *Krystaliczna sieć* ukazała się w Belgradzie w 2003 roku, członkowie jury przyznającego coroczną nagrodę literacką tygodnika „NIN” w ogóle nie wzięli jej pod uwagę: „Kurtyna milczenia zapadła nad pisarzem, który, nawet napisawszy tylko powieść *Wprowadzenie do nowego życia* i nic więcej, i tak musiałby wejść do wszystkich tutejszych encyklopedii i historii literatury serbskiej”³⁵.

³⁰ R. Braidotti, *Nomadyczne podmioty. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. A. Derra, Warszawa 2009, s. 28.

³¹ Por. E. Kuźma, *Postmodernistyczna idea powtórzenia i różnicy przeciw modernistycznej idei tożsamości i sprzeczności*, [w:] *Ponowoczesność a tożsamość*, op.cit., s. 67.

³² R. Braidotti, op.cit., s. 50.

³³ „Bježao sam, napuštao taj grad i vraćao mu se silom prilika, protivu srca, uvijek s napetošću i nekom drhtavicom” (M. Kovač, *Pisanje ili nostalgija. Eseji*, Zagreb 2008, s. 252).

³⁴ N. Sejdimović, *Književnik u egzilu: Srbi su specijalisti za samodestrukciju* (wywiad z Mirkiem Kovačem na stronie internetowej www.nedimsejdinovic.com/2002/03/11/mirkokova%C4%8D-književnik-u-egzilu-srbi-su-specijalisti-za-samodestrukciju/ dn. 11 marca 2002 roku. Sam Kovač też unikał kontaktów z mediami serbskimi.

³⁵ „Zid ćutanja se nadvio nad piscem koji bi, samo da je napisao roman *Uvod u drugi život* i ništa drugo, morao ući u sve ovdašnje enciklopedije i istorije srpske književnosti”. Ibidem. Por. też S. Nowak-Bajcar, *Dysydenci, emigranci i pisarze. Serbska literatura emigracyjna w XX wieku. O kosmopolitycznym nurcie serbskiej emigracji*, [w:] *Słowiańskie diaspory*, op.cit., s. 117-132. W ostatnich latach to się jednak zmienia, o czym świadczy choćby kolejne serbskie wydanie jego powieści *Malvina* (wydawnictwo Samizdat B92,

Krytycy literatury chorwackiej przyjęli Kovača z niedowierzaniem, a nawet z niechęcią³⁶. W Zagrzebiu usłyszał, by wracał tam, skąd przybył³⁷. Zdecydował się jednak pozostać w Chorwacji, ponieważ Belgrad do dziś go prześladowuje³⁸.

Podobny los stał się także udziałem Ivo Andrića, który dla nacjonalistów chorwackich jest „chorwackim zdrajcą”:

Nie mogą mu wybaczyć, że czuł się (i dawał temu wyraz) Serbem i że pisał w języku serbskim, podczas gdy serbskim nacjonalistom przeszkadza jego katolickie i chorwackie pochodzenie. Nie ma już Andrića w lekturach szkolnych – nie w tylko bośniackim, lecz także chorwackim programie nauczania w Bośni i Hercegowinie. Pozostał jednak na dwustumarkowym banknocie, największym nominalnie wymiennej oficjalnie waluty: na awersie jest portret Ivo Andrića, a na rewersie most na Drinie w Viszegradzie, wzięty z jego powieści. Wygląda na to, że ów banknot jest jedynym miejscem, gdzie Andrić nikomu nie przeszkadza³⁹.

Kovač, podobnie jak Andrić, postrzega siebie jako człowieka wyzwolonego od „genetycznych” zobowiązań wobec jakiegokolwiek zbiorowości⁴⁰.

W jego przypadku okoliczności historyczne są jednak nieco inne. Na „wewnętrzną emigrację”, ucieczkę od „epicentrum zła”, a tym samym – przeciwstawienie się mu, pisarz zdecydował się jeszcze na dłu-

2009 r.) czy wydanie w 2009 roku – nakładem tego samego wydawnictwa – najnowszej powieści Kovača *Grad u zrcalu* [‘Miasto w lustrze’]. Książka przez kilka miesięcy utrzymywała się tu w pierwszej dziesiątce najlepiej sprzedawanych pozycji i doczekała się nawet ponownego wydania. Szefowa wydawnictwa Samizdat B92 jeszcze przed ukazaniem się tej powieści przewidywała, że może to być „wielki powrót Kovača na belgradzką scenę literacką” (http://www.b92.net/kultura/knjige/vesti.php?yyyy=2008&mm=03&nav_id=288384). „Književni pregled” zamieścił entuzjastyczną recenzję tej powieści autorstwa Veselina Mišnica, *Ogledalo prolaznosti*. „Književni pregled”, april-maj-juni 2010, s. 76-79.

³⁶ Por np. I. Mandić, *Književno ST(ratište). Kritika hrvatske tekstualnost 1991-96/97. Sedamdeset kritika o djelima sedamdeset i sedam suvremenih hrvatskih pisac*, Zagreb 1998, s. 80-82.

³⁷ *Knjiga pisama, op. cit.*, s. 34.

³⁸ *Ibidem*, s. 191.

³⁹ G. Berić, *Samotny Ivo Andrić*, przeł. D.J. Ćirlić, „Gazeta Wyborcza” nr 126, wydanie z dn. 2.06. 2005, s. 20.

⁴⁰ Zob. M. Dąbrowska-Partyka, *Ivo Andrić albo paradoksy pogranicza*, [w:] *Narodowy i ponadnarodowy model kultury. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański*, praca zbiorowa pod red. B. Zielińskiego. Poznań 2002, s. 202.

go przed wyjazdem. Jako jeden z nielicznych nie bał się publicznie krytykować polityki Slobodana Miloševicia. Gdy Serbami zawładnęła gorączka nacjonalizmu, otwarcie mówił też o tym, że nie czuje się Serbem i nie czuje żadnej więzi z żadnym narodem. W *Krystalicznej sieci* takie wyznanie wkłada w usta głównego bohatera: „Nie mam przodków i nie wiem, kim jestem” – mówi ściśnięty za kołano przez zwolennika teorii greckiej (antycznej) etnogenezy Serbów, po czym w myślach dodaje, że nigdy wcześniej czegoś takiego nie wyznał. Miał przecież „wielką wiedzę o swoich antenatach” i przestudiował dwa dokumenty w archiwum diecezji w Mostarze, w których była mowa o jego genealogii, wyznaniu i profesjach przodków. Ze swoich słów jednak się nie wycofał. Do zaprzeczenia i przeciwstawienia się głupocie rozmówcy zmusiła go absurdalność i groza całej sytuacji (KS, s. 23).

W jednym z esejów Kovač wspomina o represjach, jakie za taką postawę spotkały go w Belgradzie: „doświadczyłem wielu oszczerstw i poniżania, konflikty były na porządku dziennym”⁴¹. To samo powtarza w wywiadach: „spotkało mnie sporo nieprzyjemności: aż do opluwania na ulicy i tym podobnych rzeczy”⁴². Na jednym z politycznych wieców Vojislav Šešelj miał nawet rozbić mu głowę aparatem fotograficznym. Pozostała w tym miejscu blizna, której kształt przypominał ponoć herb Rovinja – tak przynajmniej twierdził mój nieżyjący przyjaciel, historyk i profesor uniwersytetu Ivan Djurić, znawca heraldyki⁴³ – opowiada Kovač po latach. Przypomnił sobie o tym, gdy był już w Rovinju. Djurić, który wierzył, że ludzkim życiem kierują tajemnicze drogowskazy, utwierdzał go w przekonaniu, że ten krzyż na czole doprowadził go właśnie w to miejsce. Kovač odrzucił jednak metafizyczną interpretację: „Decyzja o przeprowadzce zapadła w październiku 1991 r., wkrótce po tym, jak dwóch bezczelnych młodzianów siłą weszło do mojego mieszkania i przez wiele godzin przepytywało moją

⁴¹ „Doživio sam mnoga poniženja i uvrede, sukobi su postali svakidašnja praksa”. M. Kovač, *Pisanje ili nostalgija, op.cit.*, s. 226

⁴² „Imao sam mnogo neugodnosti: do pljuvanja na ulici i sličnih stvari”. M. Kovač, *Odgovara mi zavetrina Istre*, razgovor vodio Dragan Banjac, [w:] <http://arhiva.glas-javnosti.rs/arhiva/2005/02/27/srpski/D05022601.shtml>. Dostęp dn. 4.12.2009.

⁴³ „Tako je barem tvrdio moj pokojni prijatelj, povjesničar i sveučilišni profesor Ivan Djurić, poznavatelj heraldičke znanosti”. Ibidem.

zonę i mnie”⁴⁴. O wyborze Istrii zdecydować miał przypadek: „dopomogła mi wtedy przypadkowa rozmowa z pewnym panem z Nowego Sadu, który miał mieszkanie w Rovinju i wynajął mi je na korzystnych warunkach”⁴⁵.

W trakcie pisania *Krystalicznej sieci*, którą określiliśmy jako powieść dotyczącą problemu wyborów (w świecie, w którym żadna podejmowana decyzja nie jest całkowicie autonomiczna i nie daje też obietnicy wolności), Kovač sam zetknął się więc z problemem poważnego życiowego wyboru – indywidualnego, a zarazem uwarunkowanego sytuacją zbiorowości. Jego decyzja o przeniesieniu się z Belgradu do chorwackiego Rovinja była tyleż wyrazem niezależności, co i koniecznością narzuconą przez sytuację społeczno-polityczną.

Nie jest on jedynym pisarzem, który na początku lat 90. opuścił Belgrad, a tym samym serbską literaturę i kulturę. Wyjechał też na przykład Bora Ćosić i Vidosav Stevanović. Ci ostatni swój azyl odnaleźli w Niemczech i we Francji. Kovač – jak trafnie określa Dragan Banjac – zadowolili się jednak „rodzimą zagranicą” (*domaćim inostranstvom*), czyli obszarem byłej Jugosławii. Nie do końca można więc nazwać go rozumianym po Baumanowsku „człowiekiem w ruchu” czy też nomadą, zgodnie z zaproponowaną przez Braidotti definicją tego terminu. Przypomnijmy, że według Braidotti *nomadą* jest ten, kto całkowicie wyzbywa się tęsknoty za ukształtowaniem. Bauman określa siebie „człowiekiem w ruchu” w momencie, gdy „zrywa ze wszystkim”, co mogło stanowić jego „naturalne środowisko” i nie znajduje już miejsca, gdzie mógłby pasować⁴⁶. Tymczasem Kovač nie dość, że nie zrywa ze wszystkim, co można uznać za jego naturalne środowisko⁴⁷, to jeszcze po latach stwierdza, że na Istrii odnalazł swój zagubiony dom: „Staje

⁴⁴ „Moja odluka o selidbi pala je u listopadu 1991., nakon što su dvojica drskih mladića nasilno ušla u moj stan i više sati isljeđivala suprugu i mene”. M. Kovač, *Pisanje ili nostalgija, op.cit.*, s. 226

⁴⁵ „Onda mi je pripomagao slučajni razgovor s jednim gospodinom iz Novog Sada koji je imao stan u Rovinju i povoljno mi ga iznajmio”. Ibidem, s. 227.

⁴⁶ Z. Bauman., *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, przeł. J. Łaszcz, Gdańsk 2007, s. 14.

⁴⁷ Z drugiej strony wydaje się, iż nie była to łatwa decyzja, bo decydując się na wyjazd do Chorwacji, Kovač na pewno zdawał też sobie sprawę, że – w tym czasie – bardziej od Belgradu oddalić się nie mógł.

się teraz coraz bardziej oczywiste, że w Istrii znalazłem swój zagubiony dom, kolebkę swojego życia. Ona mnie ciągnie z powrotem, bo teraz tutaj jest mój obszar intymny, mój schron, zamek marzeń i idealna wieża samotności”⁴⁸. Ile w tym świadomej gry literackiej i chęci prowokowania czytelników? Trudno powiedzieć.

Za prowokację – w duchu jugonostalgii – ktoś mógłby uznać obecne w *Krystalicznej sieci* ślady tęsknoty za krajem, który przestał istnieć. Kovač dedykuje książkę „kompanom i towarzyszom podróży”, którzy nie byli wyłącznie „zbieraczami staroci myszkującymi po strychach, pośrednikami, złodziejaskami, czy też kolekcjonerami, ale czymś więcej – szczególnym bractwem, zakonem wtajemniczonych, pasjonatów” (KS, s. 7). Filip David nazywa ten utwór opowieścią o „duszy miasta, które nie jest już tym, czym było” oraz o „mieszkańcach kraju, którego już nie ma”⁴⁹.

Wspólnota doświadczenia i przeżywania jest ważnym elementem tej powieści. Tytułowa sieć ją także poniekąd oznacza. Zakreślony przez Kovača horyzont tego doświadczenia jest jednak znacznie szerszy od proponowanego przez nacjonalistyczną propagandę. Próba całkowitego oddzielenia się od znieawidzonego przez Kovača serbskiego prowincjonalizmu – nie tylko przestrzennego, ale także czasowego – zaowocowała stworzeniem w powieści własnej, silnie zindywidualizowanej wizji czasoprzestrzeni. O prowincjonalizmie związanym z czasem Zygmunt Bauman pisze:

Bardzo długo pojęcie to wiązano tylko z przestrzenią. Jednak w latach 40. XX wieku Thomas Stearns Eliot przestrzegał przed prowincjonalizmem związanym już nie z przestrzenią, lecz czasem. To taki sposób istnienia w świecie, gdzie mądrość myli się z wiedzą, a wiedzę z informacją; odrzuca się przeszłość i tradycję⁵⁰.

⁴⁸ „Sada je sve očitije da sam u Istrii pronašao svoju izgublenu kuću, kolibu mog života. Ona me vuče natrag, jer tu je sada moje područje intime, zgrada utočišta, dvorac sanjarenja, idealna kula samoće”. M. Kovač, *Odgovara mi... op.cit.*

⁴⁹ Podaję za: http://www.krugcentar.co.rs/php/knjiga.php?id_knjige=715. Dostęp dn. 5.03.2009.

⁵⁰ Z. Bauman, G. Gajewska, *Nadzieje i obawy płynnej nowoczesności*, Gniezno 2005, s. 22.

Kovač układa swoją powieść z okrucichów przeszłości. Można zaryzykować stwierdzenie, że w *Krystalicznej sieci* w symboliczny sposób żegna się z Jugosławią. Sporo miejsca poświęca przy tym jednak weryfikacji czasów komunizmu. Zdaniem Juliana Kornhausera powieść idzie właśnie w tym kierunku: ożywia „atmosferę lat sześćdziesiątych, a więc jugosłowiański wołapik marzeń o pełnej wolności z typową komunistyczną degradacją codzienności, artystycznego nadrealizmu działań z niepełnowartościowymi emocjami wynikającymi z ubóstwa ducha”⁵¹ i – jeśli nawet nie neguje jugosłowiańskiej rzeczywistości – to z całą pewnością analizuje ją już w „postkomunistycznej poetyce wolności”⁵².

Kim zatem jest główny bohater tej powieści: wygnańcem, nomadą, imigrantem czy asymilantem? Po trosze każdym z tych typów. Świat otwiera się przed nim bowiem przyjmując postać uformowaną w kategoriach wewnętrznego przeżycia. Zwykle narrator spogląda na niego z perspektywy świadka, uczestnika wydarzeń (a nie – jak Bora Ćosić w *Podróży na Alaskę* – niezaangażowanego obserwatora), na ogół fragmentarycznie czy aspektowo, z jednego tylko punktu widzenia. Przeżywa go i interpretuje według reakcji własnego wnętrza. Zagadnięty przez towarzysza podróży o pochodzenie odpowiada, że przybywa z „epoki biedermeieru” (KS, s. 12). Na dowód wyjmuje z torby biedermeierowski kielich z Osredeka. Mężczyzna chwyta kielich i wlewa do niego rakiję. Na koniec obgryza jeszcze jego krawędź. Narrator określa go jako „alegorię przyszęłego okrucieństwa, barbarzyńskich i mrocznych czasów, które nadchodziły dla tego nieszczęsnego kraju” (KS, s. 12). Z opowieści o zbieraczach staroci Kovač czyni więc metaforę kryzysu kultury, utraty fundamentów, dezintegracji tożsamości, a tym samym – wykorzenia jedności. Towarzyszy mu przy tym świadomość, że – jako pisarz – jest częścią tego świata i tego czasu.

⁵¹ J. Kornhauser, *Literatura i polityka. Zagrzebski „Erasmus” w latach 1993–1998*, [w:] *Kultury słowiańskie między postkomunizmem a postmodernizmem*, pod red. M. Dąbrowskiej-Partyki, Kraków 2009, s. 362.

⁵² Ibidem.

Summary

NOMAD, EXILE OR AN ASSIMILATED PERSON?
CRYSTAL BARS BY MIRKO KOVAČ REFLECTING SPIRITUAL WANDE-
RING OF THE AUTHOR

Writing *Crystal Bars*, the book defined in this article as a novel concerning the problem of choices (in the world where none of the decisions taken is autonomous nor gives the promise of freedom), Kovač faced the problem of a serious choice, made for a lifetime. That was an individual choice, nevertheless subordinated to the systemic solutions. The writer's decision to move out from Belgrad to Rovinj was not only the sign of independence but also the necessity imposed by the social and political situation.

In this article, therefore, I ask the question: who is the protagonist-narrator of the novel: the exile, the nomad, the immigrant or the assimilated person? I hereby arrive at conclusion that he is partially each of these types. The world, though, makes itself accessible to him and takes the shape formed within the categories of internal experience. He always observes it from the point of view of a witness or the person taking part in the events (but not an engaged observer), always fragmentarily, from one point of view. Actually, all the characters of the novel lead nomadic lifestyle and are „homeless” in a certain way. Their lives consist in migration, constant change, mobility. They head to new adventures and, whilst tempted by „the unknown tomorrow”, open up the new chapters of their lives. Despite this, many doors remain close to them.